

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Brunona.
Jutro: Matki Boskiej Różańcowej.
Pojutrze: Brygidy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 18 zach. 5 38.
Jutro „ „ 6 20 „ 5 35.
Pojutrze „ „ 6 22 „ 5 33.

Polacy w okręgu przemysłowym westfalsko-nadreńskim.

Narodowo-liberalna „Rheinisch-Westfälische Ztg.“, organ wielkich przemysłowców okręgu przemysłowego westfalsko-nadreńskiego, oblicza z rozpaczą, że w rzeczoną okolicę zamieszkuje w obecnej chwili 161,578 Polaków, w tej liczbie 292 zagranicznych. Liczba ta rozpada się na: 59,732 mężczyzn, 35,531 kobiet i 66,295 dzieci poniżej lat czternastu. Liczba dzieci polskich, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, wynosi 24,851 czyli 3,74% ogólnej liczby dzieci do szkół obowiązkowo uczęszczających.

W okręgu Gelsenkirchen procent ten podnosi się do 21,9, w okręgu Reklinghausen do 16,3, w okręgu Bochum do 12,8. Własne domy mieszkalne posiada 780 Polaków. Według wyznania jest wśród nich 111,606 katolików, 50,789 ewangelików (Mazurów), 168 baptystów, pięciu żydów. Liczba przemysłowców polskich wynosi 1519. W czasie zbierania powyższych dat statystycznych w westfalskim okręgu przemysłowym na 171,063 robotników górniczych było 46,380 Polaków, czyli 27 proc.; w innych przemysłach pracowało 10,819 Polaków.

W katolickich kolegiach i reprezentacjach gminnych zasiada wielu Polaków. Polskie związki i stowarzyszenia są bardzo rozwinięte. W Westfalii jest ich 126, liczących 11,845 członków. Obliczono i to nawet, że co drugi Polak dorosły jest członkiem stowarzyszenia narodowego. One to, obok 52 bibliotek polskich, troszczą się o to, aby dążenia »przewrotowe« wśród Polaków rozwijały się coraz potężniej.

Strach ma wielkie oczy!

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Parlament niem. zwołany zostanie, jak donoszą niektóre gazety, na wtorek, 1 grudnia. Przed Bożem Narodzeniem ma się odbyć 15 posiedzeń. Po Nowym Roku zajmować się będzie parlament etatem Rzeszy i nowym projektem wojskowym. Obrady nad traktatami handlowymi będą się toczyć prawdopodobnie dopiero po Wielkanocy.

— Minister handlu Möller przemawiał w Saarbrücken do deputacji tamtejszych robotników górniczych i wzywał ich do posłuszeństwa władzy, która ma wobec nich zawsze jak najlepsze zamiary. W przemowie swej tytułował p. minister robotników przez »wy«. Prasa niemiecka jest oburzona na to i pisze, iż przemowa p. ministra nie zawierała nic zdumiewająco mądrego. Przez »wy« mogą podoficerowie przemawiać do swoich rekrutów, ministrowi w takim tonie patryarchalnym wcale nie do twarzy.

— Podatek na samochody (automobile) zamierzają zaprowadzić w Prusach. Podatek taki istnieje dotychczas w Niemczech tylko w Hesji, a w innych krajach europejskich już dawno jest w użyciu. Kto może jeździć samochodem, ten też może za niego podatek płać, a właściciele tych modnych wehikułów są przeważnie ludzie majątni.

— Znany przepowiadacz pogody lub niepogody, profesor Falb umarł, jak już donosiliśmy, w Schönebergu pod Berlinem. Ludzkość zatem będzie pozbawiona tego proroka, który często się także mylił, a nieraz sprawdzał, tak jak to nasze stuletnie kalendarze przepowiadały. Falb urodził się w r. 1838 w miejscowości Obdach w Styrii jako syn młynarza i poświęcił się stanowi duchownemu wstępując do zakonu, jednakże jakoś nie podobało mu się w klasztorze, a chociaż został wyświęcony na kapłana, wystąpił z klasztoru, a później nawet przeszedł na protestantyzm i ożenił się. Był więc on odstępca Kościoła katolickiego. Przez pewien czas był nauczycielem, poczem udał się na uniwersytet w Pradze, gdzie studiował matematykę, fizykę i astronomię. Podróżował potem wiele po różnych częściach świata. Od r. 1887 zamieszkał w Niemczech, nasamprzód w Lipsku, a potem pod Berlinem. Swe przepowiednie opierał on głównie na wspólnym działaniu słońca i księżyca na atmosferę ziemską i na plynno ognistem wnętrzu ziemi w pewnych czasach, z kąd znów wywodził przepowiednie c »krytycznych dniach«. Niektórzy uczeni meteorologowie godzili się na jego teorie, jednakże większość uczonych była przeciwną jego nauce meteorologicznej. Bądź co bądź Falb w ostatnich lat dziesiątku stał się głośnym człowiekiem, choć po części żartobliwie brano jego przepowiednie.

— Zaburzenia zaszły znowu w Berlinie. W pobliżu placu Nettelbeck, gdzie jest przystanek omnibusowy, obrzucono kamieniami personel omnibusowy, publiczność i policjantów. Policja zniewolona była użyć białej broni. Ośm osób aresztowano.

— Strajk personelu omnibusowego w Berlinie skończył się, ale smutnie dla tych, którzy go wszczęli za namową jeneralnego związku socjalistycznego. Z dotychczasowego personelu pozostało około 1000 osób, nowych zaś przyjęto około 600. Postradało pracę 520 ojców rodzin.

— Straszny wyrok, który zapadł przeciw oskarżonemu o zakłócenie spokoju krajowego przed sądem przysięgłych w Bytomiu, oburza do żywego całą opinią publiczną nie tylko w społeczeństwie polskim, lecz i w nieuprzedzonych kołach niemieckich. Tylko prasa centrowa milczy. Czy dla tego, że ona walczy pod sztandarem »za prawdę, sprawiedliwość i prawo«, a tam w Bytomiu stało się zadość »sprawiedliwości i prawu?« Socjalistyczny »Vorwärts« oburzony okrutnie o tak srogi wyrok, porównuje go z wyrokiem w Friedbergu, i z innym, który zapadł w zeszłym roku w Marburgu. Tam pozwolili sobie studenci grubych wybryków przeciw policyi. Wtargnęli do lokalu strażniczego policyi, położonego na parterze w ratuszu, spotwarzyli urzędników, zdemolowali obryzali lokal policyjny, jednym słowem postąpili sobie gorzej, aniżeli zasądzeni w Hucie Laury. »I te pełne nadziei filary państwa skazane zostały tylko na śmiesznie drobne kary pieniężne!«

— Przeciw wyrokowi, który zapadł w Gnieźnie w procesie wytoczonym komiteto-

wi wrzesińskiemu, założył, jak donoszą z Wrzesni do »Dziennika Pozn.«, prokurator rewizyjny. Tak samo założył rewizyjny jedyny zasądzony w procesie, p. St. Ziolecki.

— **Belgia.** Na wielkim zebraniu, w którym wzięli udział przedstawiciele 192 stowarzyszeń wysłużonych żołnierzy, oraz liczni oficerowie armii liniowej i gwardyi obywatelskiej, zaprotestowano bardzo energicznie przeciw dążnościom Anglii do zajęcia części państwa Kongo. Zebrani złożyli w ręce pułkownika, na 193 chorągwie wojskowe, przysięgę, że armia czynna i zapasowa na każde wezwanie króla wystąpią jak najenergiczniej w obronie państwa Kongo. Postanowiono wysłać do króla adres z zawiadomieniem o uchwałach zebrania i wezwaniem do oporu przeciw uroszczeniom angielskim.

— **Serbia.** Oficerowie, którzy domagali się ukarania morderców króla, grożąc wystąpieniem z wojska w razie odmowy, zostali przez sąd na ostre kary skazani, a mianowicie 2 kapitanowie po 2 lata więzienia i pozbawienia rangi oficerskiej, 1 oficer rok, inny 10 miesięcy, 3 oficerów po 8 miesięcy, 2 po 1 miesiącu, a wszyscy inni po 4 miesiące więzienia. Gazety pisały już dawniej, że król zamierza ich ulaskawić.

— **Szwajcarya.** Rząd szwajcarski zamówił z fabryki Kruppa w Essen 288 armat, które w przeciągu trzech lat mają być Szwajcaryi dostawione. Odnośny kontrakt został w tych dniach podpisany. Szwajcarya uchodzi za neutralne państwo, które z nikim wojny nie chce prowadzić, ponadto więc tyle armat zamawia. Zapewne jednak Szwajcarzy obawiają się swych serdecznych przyjaciół, wśród których żyją i są nimi ze wszech stron otoczeni.

— **Włochy.** Liberalne gazety rozpuściły pogłoskę o Papieżu Piusie X, że wyjedzie z Watykanu do słynnego klasztoru benedyktyńskiego we Włoszech, Monte Cassino, który to klasztor zwiedził nie tak dawno podczas swego pobytu we Włoszech cesarz Wilhelm. Jest to klasztor, w którym przeważnie zakonnicy niemieccy reguły św. Benedykta przebywają. Pogłoskę tę ztąd puszczono, że Papież nie tak dawno przyjmował jednego z zakonników tego klasztoru i temu miał oświadczyć, że odwiedzi niezadługo klasztor. — Wszystko to ma na celu, że Papież zerwie z dotychczasową tradycją Watykanu i pogodzi się z Włochami. Wiadomo bowiem, że Papież od czasu zaboru państwa kościelnego nie wyjeżdża po za mury watykańskie, co korci rząd włoski. Naturalnie cała ta wiadomość okazała się fałszywą.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. 7-go b. m. przypada pięćsetna rocznica poświęcenia kościoła w Kartuzach. Klasztor Kartuzyan powstał już r. 1381. Budowę obszerniejszego kościoła ukończono 20 lat później i 7 paźdz. 1402 został poświęcony. Klasztor ten jak wszystkie inne zachodnio-pruskie, o ile należały wtedy do Wiel-

kiego Księstwa Warszawskiego, został r. 1810 zniesiony. Przez krótki czas służyły zabudowania klasztorne na mieszkanie emerytowanych księży diecezji chełmińskiej, ale po przeznaczeniu na ten cel klasztoru pobornadyńskiego w Zamartem, rezebrano po największej części cele klasztoru kartuzkiego i pozostał tylko refektarz i jedna cela, w której zakrystyan mieszka. I te byliby uległy zniszczeniu, gdyby ówczesny następca tronu, późniejszy król pruski Fryderyk Wilhelm, rozbierania nie był powstrzymał. W roku 1859 zmarł ostatni Kartuzyanin O. Piotr Kazimierz, a kościół poklasztorny r. 1861 zamieniony został na parafialny. Przy tem kościele zachowała się fundacja króla polskiego Jana Olbracht, który umarł w Toruniu 1551. W skutek tej fundacji odprawia się tam żałobne nabożeństwo w rocznicę jego śmierci.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się opóźnił z zapisaniem Gazety, niech ją teraz jeszcze bezzwłocznie zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę, a kosztuje kwartalnie na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 5 października 1903.

Kandydat wyższego zawodu nauczycielskiego p. dr. Weyrauch ustanowiony został jako wyższy nauczyciel przy tutejszej szkole realnej.

— Panna Annelia Grunwald ustanowioną została z dniem 1-go października jako nauczycielka w Jondorfie.

Od łyczka do rzemyczka.

(Ciąg dalszy.)

Napróżno odtąd starała się chować synów po bożemu; napróżno co wieczór przy pacierzu tłumaczyła im katechizm, który chłopcy powtarzali tylko, prawdziwie jak za panią matką pacierz.

Swoją drogą nazajutrz to Jasiek, to Władek chwalił się, że napisał konie po uszy w cudzej koniczynie; albo że we dwóch złapali i upiekli w polu cudzą gęś, a naskarżyli przed właścicielem na Bogu ducha winnego innego chłopaka; albo że jakie inne złodziejstwo popełnili. Przechwalali się tem wszystkim, jakby jaką zabawną a niewinną psotą. A kiedy Maryanna swoim zwyczajem straszyla synów powagą ojca, pokazało się, że ojciec wiedział o tych nieuczciwych postępkach chłopców, ale nie zganił, owszem, nawet z zadowoleniem szeptał do siebie: przemysłne bestyje, mądre chłopaki!

Strach ogarniał kobietę o przyszłość i o dusze tych dzieci. Pomyślała, że to nie mądrość, jeno wielka głupota i niegodziwość, i przewrotność w głowie męża, skoro złodziejstwo, nieuczciwość nazywa mądrością i przemysłnością.

Teraz dopiero odważyła się sądzić męża tak, jak zasługiwał, i chciała bronić synów.

Zacęły się w zgodnem dotąd stadle sprzeczki, swary, piekło domowe, a co gorsza, — napróżno.

Przez lat tyle nawykły do uległości żony, Michał zapomniiał, że i ona mieć może rozum, sumienie, i własny sąd o tem i owem. Podług niego, Maryanna mogła tylko pracować, milczeć i słuchać.

— Co to za bunt? — krzyczał, kiedy się odezwała. — Tyle lat żyłaś z tej krzywdy, jak to nazywasz, i było ci dobrze, a

— Dyakoniska Maryanna Migge w tutejszym lazarecie garnizonowym obchodziła zeszłej środy swój 25-letni jubileusz. Z powodu tego otrzymała od cesarzowej srebrny medal pamiątkowy wraz z pismem.

— Ostrożnie podczas jazdy koleją. Pan L. z Torunia, jadąc koleją, wychylił się oknem, gdy w tej chwili wpadła mu w oko rozpalona sadza. Wypadek spowodował ciężkie zapalenie oka, tak, że okazała się konieczną pomoc lekarska, a nawet operacja. Operacji dokonał zreźnie i szczęśliwie okulista pan Działowski z Torunia, usunąwszy niebezpieczeństwo.

* **Gietkowo.** W piątek przed południem włamał się jakiś opryszek do izby posiadziela p. Petrykowskiego na wybudowaniu i skradł z szuflady w stole około 400 marek, oszczędności najstarszego syna Witalisa, zegarek kieszonkowy i inne drobnostki. Mieszkańcy byli na polu zatrudnieni wybieraniem kartofli, a dom był zamknięty, lecz bez dozoru.

* **Wójtowo.** Nauczyciel p. Herder ztąd przeniesiony został z dniem 1-go października jako drugi nauczyciel do Tuławk.

* **Setał.** Nauczyciel p. Markwardt z Świętejlipki potwierdzony został z dniem 1 października jako organista i pierwszy nauczyciel tutejszy.

* **Biskupiec.** Reperacja wieży na tutejszym kościele katolickim postępuje rażno naprzód. Przedsiębiorca budowli pan Pliszka już ukończył roboty mularskie, a obecnie mistrzowie blacharscy Narewski i Babieli pokrywają kopułę miedzią. Zegarmistrz p. Stürz założył zegar na wieży, który podarowało miasto. — Niedawno zmarł właściciel poblizkiego tutejszego jeziora Krax, sekretarz pocztowy p. Forstreuter. Zmarły wielce się przyczynił do podniesienia hodowli ryb w tem jeziorze. Jak słyhać, chce teraz miasto zakupić to jezioro od wdowy po niebożczyku.

* **Pasym.** W ogrodzie p. Jedamskiego kwitnie obecnie biały bez.

* **Olsztynek.** Z okazji otwarcia zakładu dla chorych na płuca w tutejszym lesie miejskim otrzymali ordery orła czerwonego czwartej klasy panowie radca krajowy Passarge i kupiec p. Schmidt z Królewca, który na zakład ten dał 100 tysięcy marek.

teraz będziesz mi tu dąsy wyprawiała o tę krzywą paszy, co bydlę uskubnęło?

— Ależ to cudze! Dzieci uczą się nie szanować cudzego dobra!

— Cudze! cudze! — przedrzeźniał ją ze złością, — dla bydłęcia niema cudzego, jemu wszystko jedno, byle dopadło; ono się na miedzach nie zna.

— Człowiecze! co ty wygadujesz?! Uczysz dzieci wykretów. Nie bydlę zeszło niechając z miedzy, ale je Władek sam namyślnie wyprowadził; a on przecie rozumie, co cudze i co grzech! — wołała zrozpaczona kobieta.

— Pilnuj swego babskiego rozumu i sumienia! Nie przysięgałaś rządzić nademną, jeno przysięgałaś posłuszeństwo. Twoja rzecz, aby chłopcy byli syci i odziani, a moja rzecz na ludzi i gospodarzy ich wyprowadzić.

— Ale Pan Bóg zażąda rachunku z dzieci, które nam dał! Gubisz ich dusze!

— Ja sam za nich Bogu zdam rachunek! Ty tam piastuj małego, to twój babski obowiązek! a mnie nauk nie dawaj, bo tu nie kościół, a ty nie ksiądz! Patrzejcie-no ją, jak gębę rozpuszczał Milez, pókim dobry, bo jak ci kości policzę, to ci mądrowania się odechce!

Milka zahukana kobieta, ale nie na długo.

Nie byłaby matką, gdyby jej los dzieci nie obchodził. A tymczasem codziennie chłopcy przedsiębrali coś takiego, co się matce widziało niedobrem; na jej przestrogi wcale nie zważali.

Więc znowu prowadziła wojnę z mężem; jak to kobieta zazwyczaj, to płaczem, to prośbą, to przypochlebianiem się. A kiedy to nie skutkowało, to i gniewem chciała przeszkodzić, aby dzieci nie prowadzi na złą drogę. Wszystko napróżno. Chłopcy zaś nawykli od małego uważać, że matka nic nie

* **Gutsztat.** Siostra Wicencya, córka tutejszego burmistrza p. Quednow, która w ostatnim czasie przez 7 lat czynną była w klasztorze Szarych Sióstr (Elżbietanek), przesiedloną została z dniem 1-go października jako przełożona takiego klasztoru do Neapolu.

* **Glutowo.** We czwartek przed południem woził posiadziela Walenty Kranich żwir, przyczem najechała go inna furmanka, K. spadł skutkiem tego z woza pomiędzy konie, dostał się pod koła i został na śmierć przejechany.

* **Nisztembark.** Technik p. Grunenberg ztąd otrzymał w zeszłym roku na wystawie w Dyseldorfie za patent na maszynę do masła krzyż honorowy i złoty medal. W tym roku otrzymał pan G. znowu dnia 25 września na wystawie ogólnej handlu i przemysłu w Hanowerze premię za swą maszynę. Jest to więc obecnie najlepsza maszyna do robienia masła.

* **Działdowo.** Jak niebezpiecznie jest paść bydło za długo na świeżej koniczynie, przekonał się zeszłego czwartku posiadziela Czwelli z Kłęczkowa, któremu zdechły cztery najlepsze krowy. Resztę zdołano uratować przez operację.

* **Królewiec.** Z wszystkimi honorami wojskowymi pochowany został tu zeszłego czwartku kapitan Max Hoffmann z sztabu generalnego 1-go armikułu, który skutkiem spadnięcia z konia na manewrach w poblizu Małego Klebarka (w powiecie olsztyńskim) śmierć poniósł.

* **Brodnica.** Donosiliśmy, że aptekę p. Lickfetta nabył aptekarz p. Kawczyński z Torunia. Tymczasem kupno unieważniono i apteka zostanie w rękach niemieckich.

* **Brodnica.** Kupca tutejszego K. okradaly od dłuższego czasu 2 dziewczyny. U rodziców tychże, mieszkających w Najmowie, znaleziono wielką ilość towarów, pochodzących ze składu pana K.

* **Sztum.** W nocy na czwartek nawiedził miasto nasze wielki pożar, który zniszczył prawie doszczętnie 10 budynków. Wybuchł on w chlewie cukiernika Hoehnego w ulicy Tylnej i przeniósł się wkrótce na budynek tylny i sąsiednie domy. Płomienie objęły niebawem chlew i tylny dom kupca Rosenthala, rzeźnią i chlew

znaczy wobec ojca, i teraz nigdy nie byli po jej stronie.

Zniechęcona ciągłymi swarami, Maryanny poprzestała w końcu na tem, że małego Julka umyśliła chować inaczej, trzymając przy sobie i nie pozwalając naśladować starszych chłopców, których zostawiła na wolę ojca, modląc się tylko codziennie, aby Pan Bóg jakim cudem nawrócił ich na dobrą drogę.

Julek rósł więc jako mamin-synek. Tak go złośliwie starsi przewali. Nie bardzo też mieli ochotę brać go pod swoją opiekę, bo się mieli za dorosłych już, kiedy on jeszcze piaskiem się bawił. Sam się chował przy matce. Ojca widywał tylko wieczorami. Bał się go trochę, ale kochał i szanował, bo go tego matka uczyła, jak pacierza. Ale nie złego od niego nie mógł przejąć, bo ojciec po pracy nie rad się z nim zabawiał, wołąc starszych, którzy już to i owo opowiedzieć umieli, do szkoły chodzili, a latem wyręczali go przy robocie w polu.

Kiedy mały Julek podrośł trochę, pomagał matce w robocie przy domu, bo dziewczyny nie było, a żaden ze starszych nie chciałby tego robić, uważając za ujmę dla siebie taką babską robotę.

Jego jednak nie odwołili od takich zajęć, bo im też było dogodnie, że ktoś starej matce zastępował dziewczynę do wyreki, a oni nie potrzebowali przypuszczać brata do łask ojca, o które bardzo byli zazdrośni. Woleli, żeby ojciec tylko dla nich był dobry.

Tak się to ciągnęło aż do czasu, kiedy Jaśkowi lata wyszły do wojska. Na szczęście synów, późno się Michał ożenił, i w tym czasie miał już prawem przepisana liczbę lat, która zwainiała starszego syna od poboru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mistrza rzeźnickiego Borowskiego, tylny budynek właściciela Kirszkowskiego i tylny budynek kupca Aschera. Ogień zniszczył dalej stojące w rynku trzy budynki Rosenthala, mistrza rzeźnickiego p. Borowskiego i cukiernika Hoehnego. Cała południowa część miasta znajdowała się w niebezpieczeństwie. W płomieniach zginęło wiele towarów. Kupcowi Rosenthalowi zniszczył ogień towarów za 20 tysięcy m. Cukiernikowi Hoehnemu spaliło się 7 świń. Szkody obliczają na 120,000 m.

* **Itawa.** Pomiędzy Rudziczem a Itawą przejechał pociąg głuchoniemą Ludw. Böhm z Szarlowa i uśmiercił ją na miejscu.

* **Susz.** Właściciel dóbr rycerskich p. Śląski z Wielkich Jawt podarował na budowę kościoła 20 tysięcy cegieł, które także na swój koszt każe zwieźć.

* **W Gdańsku** skazał sąd wojskowy huzara Kroksa na rok więzienia i degradację do drugiej klasy stanu wojskowego. Kroks wszczął w pewnej oberży kłótnię, w czasie której schwycił za szablę; gdy obecny tam w cywilnym ubraniu wicefeldfebel przyskoczył do niego i tłamał mu, że jest jego przełożonym, porwał się Kroks na niego i wypowiedział przytem ciężką obrazę majestatu.

* **Lidzbark.** W Słupie zgorzała stodoła napełniona żniwem i sprzętami gospodarzami właściciela p. Piątkowskiego. Pan P. chciał z pałacej się stodoły uratować powóz wartości 500 marek i został przez zarywający się dach na całym cieple tak ciężko poparzony, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Chełmża.** Donosiliśmy swego czasu, że podczas tegorocznych manewrów zaginął gdzieś żołnierz Braun z 129 pułku piechoty. Stał on wtenczas kwaterą u właściciela Keissa w Kornatowie. Przeszukano wtenczas dla Brauna wszelkie stawy i jezioro, ale zwłok jego nie znaleziono. I nie dziwnego, bo Braun żył i żyje, tylko sprzykrzywszy sobie żołnierkę, wolał się przechowywać w stogach i żyć na wolności. Aleć tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie. W tych dniach schwytano go i odstawiono do pułku.

* **Z Chełmińskiego.** Rozpoczęto tu już zbiór buraków. Wszystkie cukrownie rozpoczynają swoje kampanie w pierwszym tygodniu października. — Pewien chalupek sprzedawczy handlarzowi świnie, otrzymał 100 mk. za mało. Handlarz nie chciał biedakowi zapłacić tych 100 m. twierdząc, że wszystko zapłacił. Dopiero po 8 dniach uczynił to. Przy odbiorze pieniędzy trzeba być ostrożnym.

* **Tczew.** Dawniejszy nauczyciel domowy a obecny robotnik Bothe, który niedawno opuścił dom roboczy w Chojniecach został aresztowany za chłasoowanie. Przeszedł on do Tczewa z pieniędzami, które przepił. Tak upada się przez gorzałkę coraz niżej.

* **Toruń.** Dworzec centralny pobudowany zostanie na Mokrem. Zakupiono podobno około 100 morgów obszaru, na którym dworzec ma być pobudowany. Za móg płacono przeciętnie po 1250 m. Główny budynek dworca pobudują przy tak zwanym »Zielonym strzelcu«, przy końcu ulicy Lipowej. W piątek obejrzy sobie zakupiony obszar naczelny prezes Prus Zachodnich p. Delbrück. Mokre zyska na dworcu centralnym bardzo wiele.

* **W Poznaniu** zakończył nagle na chorobę serca żywot doczesny ś. p. Kazimierz Koszutski, redaktor »Ziemiańska«. Ś. p. Kazimierz Koszutski urodził się 1836 r. z ojca Franciszka, byłego dziedzica dóbr Ryczywolskich, radcy ziemstwa kredytowego i matki Michaliny, córki Maksymiliana Mlickiego, pułkownika wojsk polskich i Maryi z hr. Moszczeńskich. Szkoły ukończył w Trzemesznie. Na uniwersytecie słuchał nauk przyrodzonych, później poświęcił się zawodowi rolniczemu. Rok 1863 powołał go na pole wojny, gdzie się odznaczał mężstwem i niezwykłą odwagą. Następnie osiedlił się w Królestwie Polskiem, ale wkrótce został przez rząd rosyjski wydalony. Wrócił potem do Po-

znania i tu aż do swej śmierci przez lat trzydzieści i kilka był redaktorem »Ziemiańska«. Cześć jego pamięci.

* **W Gliwicach** zawiesiła wypłaty firma J. Stein (wdowa) tartak i skład drzewa. Kierownik firmy Aleksander Stein uciekł. Według chwilowych obliczeń, nie zapłacone pretensye wierzyteli wynoszą co najmniej 500,000 marek.

* **Bytom.** W nowym procesie laurahućkim zapadł następujący wyrok: Gojny skazany został na 6 lat cuchthauzu i 6 lat utraty praw honorowych i dozoru policyjnego, Grajczarek 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych, Mrozek 3 i pół roku więzienia i 3 lata utraty praw honorowych, Weiss 2 lata i 3 miesiące więzienia i tyleż utraty praw honorowych, Burczyk 3 i pół roku więzienia i 3 lata utraty praw honorowych, Kott 4 lata więzienia i tyleż utraty praw honorowych, Karnus 4 lata więzienia, 4 lata utraty praw honorowych, Fabian 3 lata więzienia i 3 lata utraty praw honorowych.

* **Pszczyna.** O niebyszałem zdradzeniu tajemnicy redakcyjnej przez sławetny organ księży germanizatorów »Gazetę Katolicką« donoszą do »Dzien. Poz.«: »Gazeta Katolicka« zamieściła w zeszłym tygodniu korespondencję z Woli pod Pszczyną, piętnującą stosunki w tutejszej gminie. Pisarz gminy na rozkaz wójta wystosował do redakcyi »Gazety Katolickiej« pismo z żądaniem nazwisk korespondentów, a redaktor tejże gazety nietylko, że wydał nazwiska korespondentów, lecz nawet sam osobiście przyjechał do Woli i rękopis korespondencji oddał pisarzowi gminnemu, aby się mógł przekonać kto, korespondencję pisał.

* **Berlin.** Znany profesor Delbrück, który lubi prawdę pisać, został swego czasu przez zarząd hakatystów oskarżony za obrazę i sąd berliński skazał profesora na 300 m. kary. Zasadzony wniósł o rewizyę do kamergerychtu, który rewizyę uwzględnił i przekazał całą sprawę do rozstrzygnięcia sądowi ziemiańskiemu. Ciekawa jest ta walka prof. Delbrücka z hakatystami.

* **Berlin.** Złodzieje, obeznani jak się zdaje z miejscowością, skradli z kościoła »Kaiser Wilhelmgedächtniskirche« cenne sprzęty kościelne, mianowicie: 2 wielkie dzbany, 2 kielichy, patenę, talerz z 2 łyżeczkami srebrnymi. Inne sprzęty srebrne, cięższe, złodzieje zostawili.

* **Berlin.** Koń, zaprzężony do wozu, na którym się znajdowało kilka osób i dziecko które do chrztu wieźli, wystraszył i rozbiegł się. W szalonym pędzie koń przewalił się, a siedzący na wozie przewrócili się z wozem na konia. Dziecko zламаło obie nogi, matka tegoż ramię, a chrzestny odniósł dość znaczne pokaleczenia na głowie.

* **Dortmund.** Toczy się tutaj proces ciekawy. Ławę oskarżonych zajęli bankier Wulff i pozasłużbowy porucznik Woldring, byli właściciele upadłego banku dortmundzkiego. Oskarżeni są o rozliczne oszustwa oraz o krzywoprzysięstwo. Oskarżeni założyli bez pieniędzy, jak im oskarżenie zarzuca, bank z kapitałem zakładowym miliona marek. Miasto gotówki dawali weksle, a jeżeli gotówkę, to dla oka, którą im z powrotem oddawano. Oskarżeni siedzą od kilku miesięcy w areszcie śledczym. Jako rzeczoznawcę zawezwano pomiędzy innymi także bankiera Rotschilda z Berlina. Oskarżonego Wulffa broją adwokaci Klemens Wulff i dr. Sello z Berlina, Woldringa dr. Nus z Dortmundu. Sprawa toczy się przed sądem przysięgłych. Obaj oskarżeni twierdzą, iż są niewinni.

* **Rzym.** Od wiosny roku bieżącego istnieje w Rzymie »Dom Polski«, przy »Via Leopardi«, w dzielnicy najzdrowszej, najdogodniejszej dla wszystkich podróżnych, bez względu na cel przybycia do wiecznego miasta. Wszystkie inne narody mają w Rzymie swoje hotele i pensjonaty, instytucye i zakłady, dające wespółniadkom opiekę, rady i wskazówki, wszętkoć tak niezbędną w obcym mieście, a chroniące ich przed wyzyskiem. Tylko Polacy byli dotąd tego dobrodziejstwa pozbawieni; musieli szukać przysłałku wśród ob-

cych, lub stawali się łatwo ofiarą wyzysku z tego powodu z zadowoleniem zaznaczyć należy fakt powstania w Rzymie pensjonatu polskiego, założonego przez Maszewskich. O pensjonacie tym udziela korespondent »Czasu« z Rzymu bardzo pochlebne wiadomości. Pp. Maszewscy znają dokładnie Włochy, zarówno ich zabytki historyczne, jak i obecne stosunki, są więc w możności udzielania podróżującym bardzo cennych wskazówek.

Rozmaitości.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Wagnera. W czwartek w południe odsłonięto w Berlinie przy udziale licznej publiczności i wśród przepysznej pogody w Tiergartenie pomnik Ryszarda Wagnera. Około pomnika pisze »Dzien. Berl.«, urządzono trybuny: na niższych ich stopniach zabrały miejsca orkiestry wojskowe i chór związku śpiewaków berlińskich, na wyższych licznie zaproszeni goście honorowi i publiczność. Krótco po 12 ukazali się w specjalnie urządzonej dla nich czerwono wybitym namiocie księżę Eitel Fryderyk, jako reprezentant cesarza, i księżę Fryderyk Henryk pruski, jako honorowy prezes komitetu międzynarodowego. Kapele zagrały »Marsza cesarskiego«, poczem zaśpiewały chóry wspaniały chór z »Meistersingerrów«: »Chwalcie mistrzów waszych«. Następnie przemówił krótco lecz treściwie prezes komitetu Wagnerowskiego, tyle przez prasę niemiecką prześladowany i napastowany radca handlowy Leichner.

Poczta do Chin. W czwartek wieczorem po raz pierwszy wysłano listy z Francji do Chin drogą żelazną syberyjską. »Figaro« donosi, że listy pieniężne i polecane i przesyłki pocztowe będą nadal przesyłane statkami, tak, że droga syberyjska będzie zużytkowana tylko do listów, kart, dzienników, druków i wogóle przesyłek bezwartościowych. Pociąg pocztowy wychodzi z Paryża o godzinie 8 minut 5 wieczorem, przychodzi do Moskwy w trzynaście dni, a ztamtąd do Port Artura, Taku lub Władywostoku pociąg idzie siedemnaście dni. Od tych punktów statki rosyjskie będą przewoziły pocztę do Szefu, do Szanghaju, do Nagasaki, do Chemulpo (Korea). Tym sposobem list z Paryża do Nagasaki będzie szedł 21 dni, do Pekinu tyleż, do Szefu 20 dni, do Szanghaju 22 dni. Będzie to znaczna oszczędność czasu, poprzednio bowiem, list z Paryża do Nagasaki szedł 40 dni, do Pekinu 41, do Szefu 31, do Szanghaju 35. Francja jest pierwszym państwem, które korzysta z tej drogi na Wschód. Anglię i Włochy odstraszyły wysokie ceny, których zażądały koleje rosyjskie za przewożenie poczty.

Pijakom na apetyt Chemik J. G. Dornig w Trachau pod Dreznem wynalazł sposób producyi alkoholu ze suchych odchodów (fekalii) ludzkich za pomocą suchej destylacyi. Alkohol w ten sposób zyskany nie różni się w niczem od alkoholu ze zryta lub kartofli. Profesor dr. Mayer z Drezna i trzech przez urząd patentowy wyznaczonych chemików udali się do laboratorium wynalazcy i przekonali się, że z jednego kilograma suchych ludzkich odchodów wydobyc można 70 gramów alkoholu, co czyni 9 litrów na 100 kilogramów fekalii, gdy kartofle wydają z tej samej wagi 11,5 litra. Utworzyło się już Towarzystwo akcyjne celem tej producyi, ale rząd saski nie chciał dotychczas udzielić konsensu. Obliczono, że miasto liczące 100 tysięcy mieszkańców, może w ten sposób wyprodukować rocznie 4500 hektolitrow alkoholu, który w ten sposób stanieje.

Ciekawa pomyłka. W gminie Langendree zachorował chłop i kazał zawołać lekarza, który mu przepisał lekarstwo. Zarówno zachorowała w domu świnia, do której sprowadzono weterynarza, które; również przepisał lekarstwo. Z nieostrożności zamieniono lekarstwa, a skutek był ten, że chłop wyzdrowiał, a świnia zdechła.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem **1-go października** otworzyłem tutaj w ulicy **Fryderyhowskiej (Friedrichstr.) nr. 7 i 8** tuż przy **rynku remontowym**

zakład lakiernicki pojazdów.

Pracując przez dłuższy czas w wielkich zakładach lakierniczych w Niemczech, jestem w stanie nawet najwybredniejsze wymagania zadowolnić. Lakieruję nowe pojazdy, bryczki, sanie, a stare odnawiam tak doskonale, ponieważ biorę tylko najlepszy materiał, że od nowych nie są wcale do odróżnienia.

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem

Jan Szymański,

mistrz lakiernicki.

Mieszkam od 1-go października

przy **rynku nr. 16, I piętro,**

w nowo zbudowanym domu **p. Markusa.**

Dr. Kazmierz Dekowski,

lekarz praktyczny.

Telefon nr. 106.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem **mój wielki**

skład mebli, luster i towarów wyscielanych w ulicy Prostej nr. 28.

Zapewniając o skorej i rzetelnej usłudze, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Olsztyn, dnia 1-go października 1903.

Z wysokim szacunkiem

J. Lewandowski.

Moją posiadłość,

składającą się z 26 mórg dobrej roli, w tem 2 morgi torfu, dobre łąki, budynek i stodoła, w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Gospodarz **Wiktor Frenschek w Dużym Lamkowie** na wybudowaniu (Gr. Lemkendorf).

Posiadłość,

blisko 6 mórg roli, budynek, ogród i łąka, dobre miejsce dla krawca, gdyż takowego we wsi nie ma, jest na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej”.

Mieszkam z dniem 3 października w **ulicy Strzeleckiej** (Jägerstr.) nr. 9, II schody.

Powalka, modystka.

Mogą się u mnie zgłosić **panienki** do wykształcenia w krawiecczyźnie. Także o pomocy przyjmę krawczki.

Kainit, Mąkę fosfatową Thomasa,

Miechy do zboża,
Dery na konie,
Wagi decymalne,
Zelazne piece do gotowania i ogrzewania,
Zelazne narzędzia rolnicze itd. poleca

Moritz Lachmann,
Olsztyn, rynek nr. 8.

Mieszkam teraz

w **ul. Wilhelmowskiej**

w nowo zbudowanym domu kasy pożyczkowej (Vorschussverein).

Dr. jur. Salzmänn,
advokat.

Szanownym moim kundom do łaskawej wiadomości, że zostawszy **re-wizorem mięsa**, przenieśliem moje mieszkanie do **Dajtk.**

Krawiectwo

prowadzić będę jak dotąd i proszę nadal zaszczycać mnie zaufaniem, jakim się dotąd cieszyłem. Wszelkie **roboty krawieckie** wykonuję teraz o 10 do 15 procent taniej, niż dotąd.

Dajtki, w październiku 1903.

J. Rudziewski,
mistrz krawiecki.

Zaproszenia

na wesela

drukuje gustownie i tanio tak po polsku jak i po niemiecku

drukarnia

„Gaz. Olsztyńskiej”

Całkowita wyprzedaż z powodu zwinięcia interesu.

Ponieważ się z Olsztyna wyprawdzam, muszą wszystkie towary zapasowe i jakie jeszcze zamówiłem w jak najkrótszym czasie być wyprzedane. Nadarza się dla tego sposobność

1000 niżej wartości, po stałych cenach

nabyć towary. Ceny są na każdym przedmiocie oznaczone, dawniejsze i teraźniejsze. Proszę korzystać z **rzadko** nadarzającej się sposobności **zakupu po nadzwyczaj tanich cenach.**

Juliusz Blum,

Skład sukna, manufaktur, towarów modnych, konfekcy dla dam i dzieci.

rynek nr. 12 OLSZTYN, pod sieniami.

Kalendarze

na rok przestępny

1904:

Maryjański	60 fen.
Regensburger	50 fen.
Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Poznański	50 fen.
Przyjaciel Rodziny	30 fen.

poleca

ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej”.

Zamiejscowi powinni dołączyć od każdego kalendarza 10 fen. na przesyłkę.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

Pacholek młynarski, umiejący po polsku, może się zaraz zgłosić.

Młyn Sojka,

poczta Dorotowo.

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Kudypy odbędą się terminy na drzewo w IV. kwartale 1903 r. jak następuje: 15 października w Dajtkach, 29 października w Jonkowie; 12 listopada w Dajtkach, 26 listopada w Jonkowie; 10 grudnia w Szabruku.

Z nadleśnictwa Ornety odbędą się terminy na drzewo w czwartym kwartale 1903 r. dla obwodów Dąbrówka, Buchwałd i Sztembark dnia 24 października, 21 listopada i 19 grudnia.

W poniedziałek, dnia 19 października przed poł. o 10-tej odbędzie się w Jelguniu sprzedaż pretów laskowych do własnego wycięcia z całego nadleśnictwa.